

**GRZEGORZ PEŁCZYŃSKI:**

**„Najmniejsza mniejszość. Rzecz o Karaimach polskich”;**

Wydawnictwo Stanisław Kryciński i Towarzystwo Karpackie,  
W-wa 1995, 81 str.

Przepiękna książka, którą czyta się jednym tchem; jak opowieść, na poły legendarną, z zamierzchłej przeszłości. Mimo że praca pana Pełczyńskiego jest na pierwszy rzut oka surowym opisem etnosu przy użyciu pełnego aparatu naukowego, to dostarcza wielu odczuć, uczuć i refleksji, nie tylko intelektualnych. A może już sam temat Karaimów polskich – ostatnich Mohikanów swej wielkiej i długiej historii – sprawia, że nie sposób uniknąć wzruszeń czy tęsknoty za światem, którego już nie ma.

Kim są Karaimi? Jest to naród o heterogenicznym pochodzeniu, etnoreligijnym. Otóż w VIII wieku n.e., w diasporze żydowskiej w Babilonie powstał religijny prąd reformatorski postulujący odrzucenie Talmudu i powrót do jedyności źródła wiary, do Biblii. Twórcą i przywódcą schizmy był **Anan Ben Dawid z Bastry**. Jego zwolenników nazwano Karaimami od hebrajskiego *kara* – czytać. Pod koniec VIII w. misjonarze karaimizmu dotarli do Chazarii, lokalnej potęgi zajmującej tereny dolnej Wołgi i Krymu. Kahan (tytuł władcy) wraz z dworem i częścią Chazarów – ludu pochodzenia tureckiego – nawrócił się i w ten sposób narodził się naród karaimski. W 1397 r. książę **Witold** sprowadził z wyprawy na Krym 383 rodziny karaimskie i osiedlił na Litwie.

Dalej pisze Pełczyński o historii Karaimów aż po dzień dzisiejszy, o ich zwyczajach, tradycjach, kulturze, wkładzie w dorobek wspólny państwa polskiego, religii, samoświadomości etnicznej, opiniach Polaków o Karaimach etc.

We współczesnej Polsce żyje ok. stu pięćdziesięciu osób przyznających się do swojego karaimizmu. Jest to grupa rozproszona po kilku największych miastach kraju, żyjąca w całkowitej asymilacji i – według wszelkiego prawdopodobieństwa – skazana w ciągu kilku pokoleń na wymarcie; chociaż jeszcze 10 lat temu to samo mówiło się o Ormianach polskich, a dzisiaj jest ich znowu kilka tysięcy.

Książkę Grzegorza Pełczyńskiego uzupełniają jeszcze dwa krótkie eseje (eseiki) o najmniejszych mniejszościach w Polsce i o najmniejszych narodach – czy może grupach etnicznych – w Europie. Szczególnie ten drugi jest fantastycznie ciekawy, bo kto wcześniej słyszał o Wepsach, Wodziakach, Iżorcach, Liwach czy Karakaczanach? Mało kto.

Omawiana pozycja ma tylko jedną wadę – nie ma co najmniej trzystu stron.

**MARCIN KORNAK**

